

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/gospodarka/104685,Rozklad.html>



Kadr z animacji IPN "Światło wolności"

ARTYKUŁ

Rozkład

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 14.12.2023

W czasie ofensywy propagandowej, podjętej przez władzę po wprowadzeniu stanu wojennego, niezwykle wyraźnie eksponowano tezę, iż nadzwyczajne środki umożliwią przełamanie stanu kryzysu gospodarczego. Istotnie, w 1982 r. udało się poprawić równowagę rynkową, ale działało się to nie dzięki wzrostowi produkcji, lecz z powodu gwałtownego – aż o 1/3 – obniżenia stopy życiowej

społeczeństwa.

Reformy gospodarcze, o których mówili politycy w mundurach, okazały się zwyczajną fikcją. Gospodarka pozostawała wciąż nieefektywna i energochłonna. Dramatycznie rosło zadłużenie kraju, osiągając w 1980 r. wysokość 40 miliardów dolarów. Ze względu na starzenie się wsi spadała produkcja żywności.

Polska stawała się krajem katastrofy ekonomicznej. Ceny rosły szybciej od dochodów nominalnych. Wciąż, głównie poprzez w gruncie rzeczy masową, choć nielegalną emigrację, kraj wyzbywał się tych, którzy nie widząc dla siebie szansy, swą energię, dynamikę i wiedzę wykorzystywali poza granicami Polski. Stagnacja gospodarcza, w wielu dziedzinach bliska rozkładowi, sprawiała, iż zabiegi „normalizacyjne” władz trafiały w próżnię. Przekupienie społeczeństwa, wzorem Gierka z początku lat siedemdziesiątych, nie wchodziło po prostu w rachubę.

Optymizmem nie napawał również i stan społeczeństwa. Na stosunki międzyludzkie rzutowało, w niespotykanym dotąd stopniu, czysto psychiczne zmęczenie przedłużającą się sytuacją, której dominującym składnikiem stawało się poczucie beznadziejności i braku realnej perspektywy poprawy. Coraz groźniejsze rozmiary przybierała znieczulica na los bliźniego, mnożyły się przejawy irracjonalnej agresji, normą stawało się zwyczajne chamstwo. Towarzyszyły temu coraz groźniejsze patologie społeczne – od tradycyjnego już alkoholizmu, poprzez wzrost przestępczości, po zataczającą coraz szersze kręgi narkomanię.



Demonstranci na ulicach Grudziądza. Na niesionych przez protestujących transparentach widoczne hasła, w tym m.in. „WŁADZA LUDU, CZY GŁODU!”. Grudziądz, październik 1981 r. Fot. zasobu AIPN

Trudno się więc dziwić, że ci, którzy wciąż trwali w podziemiu, jak i ludzie zaangażowani w działania konspiracyjne, zaczęli tracić kontakt z rzeczywistością, przenosząc tak swoje nadzieje, jak i frustracje na nierzeczywisty, oderwany od realiów świat społecznych dążeń.

Wyalienowanie tak władzy, jak i opozycji powoli stawało się faktem społecznym. Funkcjonowanie według starych, sprawdzonych wzorców okazywało się niemożliwe. Rodziło się pytanie, kto i kiedy wystąpi z propozycją, która zyska sobie społeczną akceptację. W połowie lat osiemdziesiątych recepty na to nie dopracowała się żadna ze stron.

Mało marchewki, dużo kija

Stałą troską władzy pozostawało niedopuszczenie w jakiegokolwiek formie do restytucji „Solidarności” jako związku zawodowego na terenie zakładów pracy. Pojedyncze, izolowane struktury „neozwiązkowe” nie wystarczały, konieczna była nowa centrala, dlatego też 24 listopada 1984 r. na spotkaniu w Bytomiu zawiązało się Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ). Była to struktura z pozoru autonomiczna, w praktyce zaś całkowicie kontrolowana przez władze.

Na jej czele stanął członek PZPR, Alfred Miodowicz, podkreślający zresztą, że i on należał do „Solidarności”. OPZZ, mimo że w jego skład weszło ponad 100 najrozmaitszych branżowych i lokalnych federacji, nie było silną organizacją związkową. Trzeba dodać, że nieco wcześniej, 17 listopada, Polska zawiesiła swoje uczestnictwo w Międzynarodowej Organizacji Pracy, ze względu na ostrą krytykę władz za działania wymierzone w „Solidarność”.

Zatrzymywano i nęcano grzywnami uczestników tradycyjnych, solidarnościowych manifestacji (z okazji świąt majowych i rocznic sierpniowych). Wreszcie w lutym 1985 r. funkcjonariusze SB wtargnęli na odbywające się w Gdańsku konspiracyjne posiedzenie opozycyjnych, związkowych działaczy.

Troska władz, by zachować ustrojowe, polityczne i gospodarcze *status quo*, oznaczała zachowywanie rzeczywistej stagnacji na wszystkich tych płaszczyznach. W tej sytuacji niemożliwe były ani liberalizacja, ani

nasilenie represji. Władze stosowały więc wypróbowaną taktykę „kija i marchewki”, a przejściowemu zaostżaniu kursu towarzyszyły najrozmaitsze, z reguły propagandowe, gesty.

Od 1985 r. władze zdecydowały się na stosowanie wobec przywódców opozycji taktyki selektywnych represji. Uparcie tropiono tych, którzy się jeszcze ukrywali (w kwietniu 1985 r. aresztowano Macieja Bieleckiego, publikującego pod pseudonimem Maciej Poleski, w czerwcu Tadeusza Jedynaka, członka TKK z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego). Zatrzymywano i nęcano grzywnami uczestników tradycyjnych, solidarnościowych manifestacji (z okazji świąt majowych i rocznic sierpniowych). Wreszcie w lutym 1985 r. funkcjonariusze SB wtargnęli na odbywające się w Gdańsku konspiracyjne posiedzenie opozycyjnych, związkowych działaczy. Aresztowano jednak tylko Frasyniuka, Lisa i Michnika. Inni uczestnicy tego spotkania, w tym Lech Wałęsa, pozostali na wolności. Zatrzymaną trójkę w procesie, urągającym nawet zasadom PRL-owskiej sprawiedliwości, skazano za „próbę wywołania niepokoju społecznego” (najwyższy wyrok, 3,5 roku, otrzymał „recydywista” Frasyniuk). Wałęsa uniknął zatrzymania, dlatego że – jak twierdził Jerzy Urban – władza nie chciała narażać się na śmieszność, stosując areszt wobec „osoby niesamodzielnej w swoich poczynaniach, tańczącej tak jak przygrywają rozmaici doradcy”.

Represje selektywne były możliwe dzięki nowym regulacjom prawnym. W lipcu 1985 r. znowelizowano prawo karne. Zmodyfikowana ustawa o związkach zawodowych w praktyce wykluczała istnienie pluralizmu związkowego. Odebrano też pozory samorządności szkołom wyższym. Odpowiedni minister mógł więc zakwestionować wybór siedemdziesięciu osób na rozmaite funkcje (od kierowników zakładów po rektorów) aż w piętnastu uczelniach. Rozpoczęła się ciągnąca się po 1987 r. akcja weryfikacyjna, podczas której komórki uczelniane PZPR wystawiały opinie preparowane przez SB. Niezwykle ostro, wręcz histerycznie, władze reagowały natomiast na te przejawy protestu, które zwracały się przeciwko służbie wojskowej. Efektem szykan wobec osób odmawiających składania przysięgi wojskowej było pojawienie się nowego ruchu „Wolność i Pokój”. Jego deklarację założycielską ogłoszono w połowie kwietnia 1985 r. w Krakowie.

Szeroka perspektywa

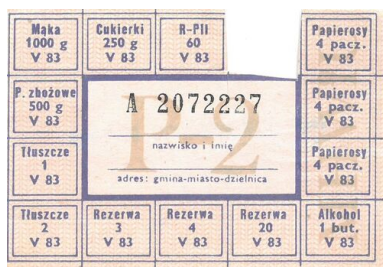
Bezruchu we wszystkich niemal sferach życia nie zmieniły ani przeprowadzone w połowie października wybory do sejmu (według oficjalnych danych przy blisko 80% frekwencji, według ekspertów „Solidarności” wzięło w nich udział 2/3 uprawnionych do głosowania), ani kosmetyczne zmiany na szczytach władzy (od listopada Jaruzelski, zatrzymując stanowisko I sekretarza PZPR, pełnił funkcję Przewodniczącego Rady Państwa, natomiast premierem został ekonomista z Katowic, profesor Zbigniew Messner). Niczego nowego nie zapowiadał też przebieg X zjazdu PZPR, obradującego na przełomie czerwca i lipca 1986 r. Zjazd odbywał się przecież w cieniu Czarnobyla – zatajanie i faktu katastrofy, i związanych z nią konsekwencji (doszło do niej 26 kwietnia) gruntowało w opinii publicznej przekonanie, że władze nie tylko nie dbają o interes społeczeństwa, ale działają wręcz – i to w pełni świadomie – na jego szkodę. Wiatr od wschodu przynosił jednak nie tylko radioaktywne chmury, ale i bardzo słabo jeszcze odczuwalny powiew „pierestrojki”.

(...) w początkach 1986 r. nie było jeszcze pewności, czy te zmiany będą jedynie powierzchowne, czy – wobec narastania w całym bloku wschodnim kryzysu gospodarczego – sięgną znacznie głębiej.

Politykę władz PRL od chwili jej powstania determinowały, choć w różnym stopniu, impulsy płynące z Kremla. Po Leonidzie Breżniewie, Juriju Andropowie i Konstantinie Czernienie w marcu 1985 r. na czele ZSRS stanął zaledwie 54-letni Michaił Gorbaczow. Przeprowadzone wówczas zmiany kadrowe zapowiadały nowy styl sprawowania władzy. Z sygnałami moskiewskimi musiało liczyć się również polskie kierownictwo, aczkolwiek w początkach 1986 r. nie było jeszcze pewności, czy te zmiany będą jedynie powierzchowne, czy – wobec narastania w całym bloku wschodnim kryzysu gospodarczego – sięgną znacznie głębiej.

Wydaje się, że grupa związana z Jaruzelskim zdecydowała się w połowie lipca 1986 r. na polską wersję „pierestrojki”. Pierwszym sygnałem stało się ogłoszenie kolejnej amnestii, która objęła tym razem wszystkich więźniów politycznych.

W połowie września więzienia opustoszały, przy czym akcję tę połączono z serią tzw. rozmów ostrzegawczych, które przeprowadzono z kilkoma tysiącami osób. Według oficjalnej propagandy zbliżał się kres wszelkiej „nielegalnej” działalności. W praktyce – choć w stosunku do 1982 r. w znacznie ograniczonym zakresie – prowadzono ją nadal. Przed działaczami opozycji pojawił się jednak dylemat: zachowywać postawę nieprzejednaną, kontynuując w dużej części bezskuteczne działania konspiracyjne, czy też, nie wykluczając w przyszłości trudnej jeszcze do zdefiniowania formuły kompromisu z władzą, zdecydować się na próbę działań jawnych.



Kartka na mięso, z zasobu

Oddziałowego AIPN w Gdańsku.

Ze zbiorów AIPN

Karty na stół

Dylemat rozstrzygnął w końcu września Wałęsa, powołując do życia oficjalną Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność”, w skład której weszli m.in. zwolnieni z więzienia Borusewicz, Bujak (schwyto go 31 maja) i Frasyniuk. Nie zaprzestała jednak działalności podziemna TKK. Nie zamierzano też ujawniać „techniki”, czyli w praktyce drukarsko-kolporterskiego zaplecza opozycji.

Władza próbowała zatrzeć wrażenie, wywołane krokiem przywódców „Solidarności”, powołując do życia w grudniu Radę Konsultacyjną przy przewodniczącym Rady Państwa. Kompetencje tego ciała były jednak zbyt nieokreślone, a skład mało reprezentatywny, toteż w oczach opinii publicznej nie zyskało ono uznania. Rosta natomiast ranga przywództwa formalnie nieistniejącego związku – Wałęsie składali wizyty zachodni mężowie stanu, goszczący w Polsce, z wiceprezydentem USA, George’em Bushem, na czele (we wrześniu 1987 r.). Widocznym zaś świadectwem restytucji znaczenia „Solidarności” stał się przebieg trzeciej papieskiej pielgrzymki (9-14 czerwca 1987 r.), kiedy to podczas nabożeństwa na Gdańskiej Zaspie Ojciec Święty określił umowy zawarte w Stoczni Gdańskiej jako wyraz „narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi”.

Jan Paweł II nie omieszkał przy tym dodać, iż wciąż pozostają one „zadaniem do spełnienia”.

Polski świat pracy starał się tę papieską dyrektywę zrealizować już w następnym roku. Jak w pamiętnym Sierpniu 1980 r., tak i teraz przez kraj przetoczyła się kolejna fala strajków. Ich efektem stał się zaś okrągły stół.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ